

WIENIEC-PSZCZÓŁKA



ORGAN
STRONNICTWA
WYCHOWAŃ CO NIEZŁE
NIEZŁO DLA CHRYSZTUŚ
I DLA JEGO LUDU



BIBLIOTECZKA, W. E.
N.B.P. PAN NASZ
JEZUS CHRYSZTUS!

CHRZEŚC.
LUDOWEGO.
DODATKOWO: KALENDARZ NIEWIASTY



SPRAWIEDLIWOŚĆ
PRAWDĄ I ŻŁOŚDĄ

Cena: rocznica 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z „Niewiastą.”
Redakcja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.

Socjalnodemokratyczne prawo „nienawiści.”

Pisząc o „sianiu nienawiści” w przeszłym numerze, wykazaliśmy, że tak „katolicy” jak i „postępowi” w praktyce i codziennych czynach życia pracują nad tem, aby rozsiewać nienawiść, ludzi nawzajem do siebie zrażać, i niezgodę a raczej zażyłość społeczną podtrzymywać.

Dzieje się tak w publicznych, a skutkiem tego także w prywatnych sprawach. To co poganie dawniej mawiali: „homo homini lupus” — człowiek dla człowieka jest wilkiem — jest tak samo prawdą w dzisiejszych czasach nawet między tymi, którzy są jednej wiary, jednej narodowości, a często jednej rodziny. Tysiączne, często błahie, wprost dziecinne wynajdujemy powody, aby z bliźnimi toczyć spory i kłótnie, lab usprawiedliwić naszą ku nim niechęć i złośliwość.

Sąsiad z sąsiadem, przyjaciel z przyjacielem, brat z bratem gniewa się, procesuje, walczy dla byle jakiej drobnostki lub marnego słowa.

A przykład tego idzie z góry, idzie niestety — często od niektórych kapłanów. Zdaje się bowiem jakoby i oni zapomnieli całkiem o słowach Chrystusowych: „A Ja wam powiadam, miłujcie nieprzyjaciół wasze, czynicie dobrze tym, którzy was mają w nienawiści, a mólcie się za prześladowających i potwarzających was... albowiem jeżeli miłujecie tych, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? aż i celnicy tego nie czynią? A jeśli byście pozdrawiali tylko bracią waszą — cóż więcej czynicie, aż i poganie tego nie czynią?” —

Który z kaznodziejów i misjonarzy, wyzywających z ambony, często gburowatemi słowami przeciw wszystkim którzy są innej myśli, choćby w rzeczach wiary byli jednomyślnymi — pamięta o tych powyżej przytoczonych słowach Chrystusa?

A za kapłanami i biskupami, wyklinaczami wiernych, ale myślących swoją głową, idą następnie rzesze ludzi pospolitych — i w ten sposób, przy wyznawaniu zasady miłości, króluje w świecie córka piekła: „nienawiść.”

Lecz bądź co bądź, i ci wyklinacze i ci kłótnicy powszedni, nie mają

odwagi powiedzieć, że »nienawiść« jest rzeczą godziwą, że ona ma być podstawą społecznego życia. Owszem, jak już wspomnieliśmy, owi obłudnicy wygłaszają zasady miłości bliźniego, braterstwa, równości i wolności.

Socjalniedemokraci są tą jedną i jedyłą partją ludzi, która ma odwagę: »nienawiść i wieczną walkę pomiędzy ludźmi« ogłaszać za prawo społeczne, i na nienawiści i walce klasowej opierać program i plan swojego działania.

Wbrew wygłaszanym i chociaż w praktyce niewykonanym, ale przez cały świat chrześcijański i rozumny uznanym zasadom i prawdom, że »miłość i sprawiedliwość« musi rządzić światem — głoszą socjalniedemokraci, że każdy kto do socjalnejdemokracji się nie przyłącza, na nic innego nie zasługuje, jeno na to, aby był wzgardzony, zwalczany i zniszczony, — bo poza socjalniedemokracją, niema ani prawdy, ani rozumu, ani nic dobrego!

Pycha i nienawiść zawsze w parze chodzą. Socjalnych demokratów rozpiera pycha tem większą, im większa jest ich wewnętrzna nicość, jak to bywa najczęściej u wszystkich pysznych. W tej bezmyślnej pysze, widząc, że oprócz ciemnych i płytkiego rozumu ludzi, nikogo nie mogą pozyskać dla siebie — nienawidzą każdego, kto im nie wierzy i ich zasad nie chce przyjąć. Ciemnych zaś i głębiej niemyślących w ten sposób usiłują trzymać przy sobie, że wmawiają w nich, jakoby do poprawy stosunków społecznych konieczną rzeczą było: nienawidzieć każdego, kto do socjalnej demokracji nie należy.

Co tedy u innych ludzi jest błędem i zboczeniem, tj. nienawiść względem spółbliźniego, to socjalniedemokraci ogłaszają za rzecz potrzebną i jakoby za cnotę.

Zagerzalcy religijni i polityczni nienawidzą z ułomności tylko tych którzy są innego zdania: socjalni demokraci nienawidzą z zasady wszystkich po za sobą: wierzących, posiadających, szlachtę, mieszczan, rolników, włościan, urzędników, żołnierzy, a także robotników, wyjąwszy tych, którzy chcą się poddać pod komendę żydowskich przewodców socjalnej demokracji i płacić podatek na ich organizacye czyli stowarzyszenia.

To ostatnie jest szczególnie uwagi godnem i znamiennem, że socjalniedemokracja, nazywająca się partją robotniczą i głosząca przed światem, że głównem jej zadaniem jest poprawa doli robotników, przecie taką samą nienawiść, jaką pała dla przedsiębiorców-wyzyskiwaczy, okazuje i dla tych robotników, którzy do niej przyłączyć się nie chcą. Nienawiść ta socjalnychdemokratów do robotników do nich nie należących, przejawia się na każdym kroku. Czy to w warsztacie i fabryce przy wspólnej pracy, czy na zgromadzeniach, czy przy wyborach, czy wreszcie w prywatnem lub publicznem życiu, socjalniedemokraci lżą, znieważają, biją, wygryzają gdy mogą z pracy, robotników innych przekonań, a zwłaszcza robotników chrześcijańskich.

Dlatego nie ma wcale przesady w tem, gdy mówimy, że socjalniedemokraci, wynaleźli rzecz nową, dotychczas w świecie niebywałą, mianowicie tę, że do szczęścia i polepszenia losu ludzi na ziemi, potrzeba nienawidzieć i zwalczać wszystkich, którzy inaczej myślą niż oni.

W tym względzie socjalniedemokraci przewyższyli dawno wszystkich średniowiecznych inkwizytorów — i gdyby mogli i władzę ku temu mieli, nie ulega wątpliwości, żeby wprowadzili tortury i stosy ogniste na wszystkich, którzy nie są socjalnymi demokratami.

Takie więc stronnictwo nie może przyczynić się w niczem do szczęścia społeczności, lecz jest rakiem, który toczy ciało społeczne i zasługuje na to, co wszystkim gotuje, aby był wycięty z organizmu społecznego.

CHŁOPSKI RAJ.

Ty chłopie cierpisz ciągłą niedolę
I bieda łązi za tobą w ślad,
Ty orzesz grunta, uprawiasz rolę
Co ci nie zgnije, to zbije grad.

A tu daj księdzu, a tu podatki
Nakarm żołnierza, rekruta daj,
A i pan woźny łąp za ostatki,
Oto masz chłopie szczęście i raj!

Przyjdiesz do domu spocząć na ławie
Żona ci kłótnią strawę zatruje,
A gdy znużony zasypiasz prawie
Ona ci w uszach ciągle świdruje.

Ty jesteś panem, a ona władnie,
Chcesz posłuszeństwa; sam wara znaj
Po tym opisie któż to nie zgadnie!
Że to jest żona, a z żoną raj!

Domy dla robotników.

Zasada sprawiedliwości i zdrowy rozsądek to mówią, że kto stale potrzebuje robotnika do jakiejś pracy, ten mu obowiązany jest dostarczyć przynajmniej tyle, aby miał dostateczne całkowite utrzymanie.

Tyle daje się nawet bydłociu roboczemu. Kto potrzebuje konia lub wołu, musi go dobrze wyżywić i mieć dobrą dla niego stajnię, bo zwierzę źle odżywione i niedbale utrzymane, zmarnieje albo niezdolne będzie do pracy.

Niestety, czego nie odmawia gospodarz bydłociu, tego niejednen przedsiębiorca odmawia robotnikowi. Płaca jest licha, a o pomieszkowanie, to już mało który się troszczy, albo gdy pomieszkowanie robotnikowi daje, to chce na nim zarobić. Za pomieszczenie bowiem ciasne i liche każe sobie płacić czynsz tak wysoki, że na »domkach robotniczych« zarabia w dzień więcej.

Większe jeszcze i bardziej bezwstydne zyski ciągną ci przedsiębiorcy, którzy przy zakładach i fabrykach swoich urządzą tak zwane »sypialnie.« Pozornie bierze on za »łóżko« (prosty, brudny siennik i takiż koc) mało, bo tylko pół korony, lecz gdy napcha do jednej sali po 50, 100 i więcej łóżek, to zbierze za tę nędzną sypialnię, co miesiąc olbrzymią sumę.

To niedbalstwo o pomieszczenie robotnika — i ta niesumienność przedsiębiorców w wyzyskiwaniu robotników przy dostarczaniu im mieszkania, wywołała już dawno badania i zastanawiania się nad tem: w jaki sposób należałoby postarać się o zdrowe i wygodne domy dla robotników?

To co przedsiębiorcy zrobili w tym względzie, że pobudowali bądź to »kasarnie«, bądź też tak zwane »czworaki« z ogródkami dla robotników, obliczone, jak już wspomnieliśmy, nie na pożytek dla robotnika, ale na zysk poboczny dla przedsiębiorcy.

W tych domkach robotnik staje się większym niewolnikiem przedsiębiorcy, bo skoro tylko do jakiegokolwiek przychodzi zatargu, przedsiębiorca gnębienie robotnika poczyną od tego, że wypowiada mieszkanie i z niego w końcu wyrzuca.

Chodzi więc nie o takie domy dla robotników, w którychby robotnik był komornikiem przedsiębiorcy, ale o takie, którychby był właścicielem.

W tym duchu i w tym celu zawiązało się, za staraniem chrześcijańskoludowego posła parlamentu francuskiego, ks. Lemire, w roku 1897 stowarzyszenie we Francji pod nazwą: »Liga ogniska domowego i piędzi ziemi.«

Liga ta wytknęła sobie za cel tworzenie małych posiadłości robotniczych, złożonych z skromnego domku i kawałka ziemi, które rozdawała darmo robotnikom, odznaczającym się pracowitością i uczciwością. Uczynić to mogła wskutek ofiarności bogatszych ludzi, którzy się poczuwali do obowiązku dopomagania biedniejszym braciom.

Bogata właścicielka ziemiska, niejaka p. Hernire oddała »Lidze« z swych posiadłości pewną liczbę małych parcel, dla rozdania pomiędzy rodziny robotników. Za jej przykładem poszli inni. »Liga ogniska domowego i piędzi ziemi« zbierała w wielu miastach francuskich od członków swoich, pieniądze na zakupywanie ogródków dla robotników. Ksiądz Lemire zajął się z całą gorliwością zakładaniem takich mieszkań robotniczych i pracował usilnie nad rozszerzeniem »Ligi«. W celu porozumienia się co do dalszego prowadzenia tej sprawy, na podstawie doświadczeń na tem polu pracy, odbył się w zeszłym roku w Paryżu międzynarodowy zjazd, bo ruch ten zaczął obejmować i inne kraje. W zjeździe wzięli udział Niemcy, Belgijczycy i Francuzi z księdzem Lemirem na czele. Francuzi zachęcali Niemców do naśladownictwa szeregiem odpowiednich rycin i tabel odnoszących się do urządzania takich mieszkań i ogrodów robotniczych. Ogólna liczba stowarzyszeń zajmujących się tą sprawą wynosi we Francji 191.

W ciągu niespełna 8 lat założono ogółem 6.167 ogródków podzielonych wedle wielkości na 268 klas, a korzysta z nich 43.000 osób. Wprowadzono na tym zjeździe rozmaite poprawki w ustawach »Ligi« w celu rozszerzenia stowarzyszenia. Żądano, aby instytucjom dobroczynności publicznej przyznano prawo używania na ten cel swych kapitałów. Zastanawiano się też nad tem, czy domy robotnicze należy oddawać robotnikom bezpłatnie, czy też za małym wynagrodzeniem? Uznano, że w interesie moralnego podniesienia stanu robotniczego korzystniej będzie domagać się drobnej zapłaty za dom z ogrodem. Podniesiono też na tym zjeździe doniosłość zakładania zdrowych domów robotniczych przy zwalczaniu suchot i innych chorób, które powstają wskutek wilgotnych, dusznych i ciasnych mieszkań robotniczych.

Pożądaną byłoby rzeczą, by wśród naszego społeczeństwa znaleźli się ludzie, którychby przykład Francuzów zachęcił do zakładania takich domów dla robotników.

Przed kilku laty ofiarował JE. hr. Andrzej Potocki, dzisiejszy namiestnik, 20 tys. złr. na budowę domów robotniczych w Krakowie — i rzeczywiście domy te obecnie zostały zbudowane.

Także miasto Lwów, na uczczenie jubileuszu Leona XIII. uchwaliło kosztem miasta utworzyć pod jego imieniem kolonię domów robotniczych.

Lecz w obu tych miastach są to tylko domy czynszowe, czyli mieszka-

nia tańsze i lepsze dla robotników — a nie domy z ogrodami, nie wile robotnicze przeznaczone na odstąpienie im ich na własność.

Towarzystwo Bratniej Pomocy które zakładamy, za jeden z głównych celów stawia sobie właśnie to, aby robotnikom pomagać do nabycia domów na własność, dlatego przedewszystkiem w tych miejscowościach, gdzie jest większa ilość robotników, należałoby zakładać towarzystwo Bratniej Pomocy.

Zebranie Wydziału rady stronnictwa chrz. ludowego.

Niepewność położenia politycznego w państwie, a wskutek tego i w naszym kraju, jest powodem, że zwołanie ogólnej rady stronnictwa do tej pory się zwleka.

W ostatnim jednak czasie zdarzyły się dwa wypadki, które znani przeciwnicy nasi wyzyskali, jak wiadomo, w złośliwy sposób, ażeby na całe stronnictwo nasze ciaskać niczem nieuzasadnione obelgi. Była to sprawa posła Wilka i dr. Orłowskiego.

Wyjaśniliśmy rzecz wprawdzie w nrze 14 »Wieńca Pszczółki«, lecz chodziło o to, aby w sprawach tych zapadła uchwała całego Wydziału stronnictwa — i dlatego zwołano na dzień przed zebraniem się parlamentu, posiedzenie Wydziału rady do Krakowa.

W zebraniu wzięli udział posłowie stronnictwa — i dwaj inni członkowie, którzy po dłuższych naradach uchwalili ogłosić następujące oświadczenie:

»Wydział wykonawczy stronnictwa chrześcijańsko-ludowego pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego na posiedzeniu odbytem w Krakowie w dniu 18 kwietnia 1904 uchwała:

1) Przyjął do wiadomości oświadczenie posła Wilka, że pismo »Obrona ludu« za artykuł z dnia 9 bm. sądownie zaskarżył. Równocześnie wydział, nie mając możliwości dokładnego zbadania zarzutów przeciw posłowi Wilkowi co do nieprawego przywłaszczenia sobie papierów w parlamencie, postanowił uprosić Eksc. posła Jaworskiego, jako prezesa Koła i ks. prałata Leona Pastora, jako prezesa centrum kołowego, ażeby tę sprawę jak najprędzej i wszechstronnie zbadali i o niej wyrok wydali, oświadczając z góry, że wyrok ich z całym zaufaniem przyjmie.

2) Wydział odpiera twierdzenia »Naprzodu« i pokrewnych dzienników, jakoby dr. Orłowski był kiedykolwiek wiceprezesem stronnictwa, gdyż wiceprezesem był najpierw poseł Szajer, a obecnie jest poseł Fijak. Również nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby posłowie chrześcijańsko-ludowi wstąpili do Koła polskiego za wpływem lub współdziałaniem dra Orłowskiego, albowiem stronnictwo już poprzednio w r. 1900 powzięło publiczną uchwałę, oświadczającą się za wstąpieniem posłów jego do Koła polskiego.

3) Co do terminu zwołania Rady ogólnej stronnictwa, to wydział uchwalił, że ma to nastąpić dopiero po wyjaśnieniu się połączenia politycznego w czasie wolnym od robót polnych.

W myśl powyższych uchwał wystosowali pp. ks. Stojałowski i Fijak dwa pisma: do Eksc. Jaworskiego i ks. Pastora, z prośbą o zbadanie sprawy posła Wilka; pisma te wręczył im we wtorek rano p. Fijak w parlamencie.

W tym samym dniu zebrało się o godzinie 5 po południu Koło polskie, na którym prezes, Eksc. Jaworski postawił zaraz na wstępie wniosek, aby dla zbadania sprawy posła Wilka wybrać komisję złożoną z trzech członków: Eksc. Jędrzejowicza, byłego ministra, dr. Głabińskiego — i prof. Rottera. Gdy prof. Rotter oświadczył, że wyboru przyjąć nie może, wybrano w jego miejsce posła Eugeniusza Abrahamowicza. Komisya ta zaraz nazajutrz, t. j. w środę, 20 kwietnia, zaważwała do przesłuchania sługę parlamentarnego Bauera na godz. 8-mą — poczem o 10 tej przesłucha p. Wilka, a po ukończeniu badania, zda sprawę i postawi odpowiedni do wyniku badań wniosek Kołu polskiemu.

Galerya kryminalna

czyli spis zbrodniarzy socjalnodemokratycznych.

I.

Niema stanu ani zawodu, wśród którego nie zdarzyłoby się spotkać zbrodniarzy. Duchowni i świeccy, monarchowie i książęta, hrabiowie i szlacheccy, urzędnicy i żołnierze, rzemieślnicy, robotnicy i włościanie, i to tak płci męskiej jak żeńskiej starzy i młodzi — jednym słowem wszyscy muszą to przyznać, że znaleźli się już nieraz w ich gronie ludzie, którzy zboczyli z drogi sumienia i uczciwości.

Dlatego niesprawiedliwością jest, z wypadku zbrodni popełnionej przez członka jakiegoś stanu i zawodu, rzucać na cały stan zarzut i obelgę, że jest zbrodni rozsądnikiem czy zbiorowiskiem.

To samo tyczy się stronnictwa, które składa się z ludzi różnego zawodu. Z tego, że ktoś należący do jakiegoś stronnictwa, dopuścił się zbrodni, nie można powiedzieć, że stronnictwo składające się z tysięcy ludzi, jest towarzystwem zbrodniarzy.

A jeżeli o każdym stronnictwie powiedzieć to można, to tembardziej o naszym, niemal najmłodszym, chrześcijańsko-ludowym. Stronnictwa stańczyków i demokratów istnieją już lat dziesiątki, to samo można powiedzieć o socjalnodemokratycznym, które, jeżeli nie u nas, to w innych krajach, już równie dziesiątki lat istnieje i działa.

Nasze stronnictwo jako tako zorganizowane wystąpiło na widownię dopiero w r. 1889, a więc zaledwie przed 14 laty — a wytworzyło się z ludzi, którzy przez wieki w ciemnocie pogrążeni, na wpół otworzyli oczy i zaczęli coś pojmować o politycznym i publicznym działaniu. Nie mieli oni i nie mają żadnego przykładu, żadnej historii ani tradycji, ani doświadczenia i wyrobienia politycznego. Wszystko to dopiero musi się tworzyć i wyrabiać — i to z *nas samych*, bo rzeczywiście w kraju około nas, nawet nie ma takiego wzoru, na którymby się kształcić i któryby naśladować można.

Gdyby w stronnictwie znalazła się rzeczywiście znaczna liczba ludzi ze złymi nałogami, nie byłoby się czemu dziwić, bo i kiedyż lub gdzie mieli czas ugruntować się w szlachetniejszych uczuciach i poglądach?

To wszystko zważywszy, podziwiać raczej należy, że stronnictwo nowe, z niewyrobionych ludzi powstałe, wydało tylu mężów z poświęceniem dla sprawy i wyższym poglądem, którzy nie dali się niczem zastraszyć, a potra-

fili tyle prześladowań władz świeckich i duchownych wycierpieć — i mimo tylu szkalowań wytrwać w swoich zasadach.

Dodajmy, że gdy stronnictwo w r. 1897 okazało się tak licznem i silnem a nadchodziły wybory do parlamentu, zaczęli się do niego cisnąć — i wprost narzucać mu się ludzie, których nie zapał do programu chrześcijańsko-ludowego, ale prosta żądza zrobienia łatwej kariery — i zdobycia mandatu do niego sprowadziła.

To właśnie były szumowiny bądź z inteligencji, bądź z innych stanów — i ci właśnie przynieśli zakałę stronnictwu. W ogniu walki, przez jakie przechodziło stronnictwo, nie było możności i czasu, wypróbować ani się przekonać, kto co wart, ale każdy był dobry, kto, jak się zdawało, stawał do szeregu w walce.

W ten sposób się stało, że wcisnęli się do stronnictwa tacy Danielakowie, Kubiki, Węgrzynowicze.

Ale stronnictwo prędko otrząsało się z tych naleciałości — bo skoro poznało się na nich, wykluczyło ich z swego grona. A wobec tego nikczemnością jest robić nam zarzuty, że na tysiące należących do stronnictwa znalazło się kilku — raptem trzech ludzi bez honoru, lub takich, którzy dopuścili się zbrodni pospolitej.

Skoro jednakże socyalniodemokraci wyzwali nas, i poważyli się napisać, że w stronnictwie chrześcijańsko-ludowem znalazła się galerya zbrodniczych postaci, to my im przeciw galeryi naszej, złożonej dotychczas z Danielaka, Kubika i Węgrzyna — stawimy przed oczy galeryę kryminalną socyalniodemokratyczną, złożoną tak z tych, co w rzeczywistości z kryminału za proste złodziejstwa wyszli, albo w nim jeszcze siedzą, jak i z tych, co tym towaryszom pomagali i łupem się z nimi dzielili, a dotychczas chodzą wolni, i nawet godności piastują.

(C. d. n.)

Parcelacya Lubienia.

Po rozparcelowaniu Koniowa przeprowadza towarzystwo ochrony i pomocy narodowej parcelacyę Lubienia, majątku położonego w pow. Jaworowskim, odległego o milę od miasteczka Krakowca, w którym jest siedziba sądu powiatowego, urzędu podatkowego i w którym znajduje się kościół rzymskokatolicki. Jest jeszcze do rozparcelowania paręset morgów ziemi. Ziemia jest lekką gliną, na której rodzą się bardzo dobrze wszelkiego rodzaju zboża, konieże, ziemniaki i buraki. Ornego pola jest około 300 morg., 180 lasu mającego około lat 30 (oleha, brzoza, dąb). Położenie zupełnie równe, lekko spadziste. Cena za morg przeciętnie po 180 złr. razem z obsiewami. Obsianych jest około 100 morgów oziminą, około 150 morgów będzie obsiewów wiosennych i 10 morgów ziemniaków.

Jedzie się koleją przez Jarosław, Przemyśl do stacyi kolejowej Chorośnica, skąd do Lubienia jedna mila. W każdy wtorek i środę udzielać będzie na miejscu wyjaśnień inżynier i poseł Wiktor Skołyszewski.

Kto chce dobrze i tanio kupić, nie wpaść w ręce wyzyskiwaczy, lecz bez kłopotów i znaczniejszych kosztów, otrzymać wkrótce kontrakt i osiedlić się korzystnie, ten niech korzysta z tej sposobności — i udaje się do Lubienia póki starczy ziemi na rozparcelowanie.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Od 12 marca do 22 kwietnia).

Nadchodzą obecnie dokładniejsze wiadomości o wypadkach pod Port Arturem, w dniu 12 kwietnia, kiedy to wskutek wybuchu miny zatonał pancerny okręt: »Petropawłowski« — a admirał Makarow utonął ze sztabem swoim i około 600 ludźmi załogi okrętowej.

Rosyanie spodziewali się nowego ataku Japończyków, ale na samą ruską Wielkanoc, tj. w dniach od 9. do 11. kwietnia. Admirał Makarow sam czuwał na okręcie w przystani, i jak piszą zgodnie wszystkie gazety od czterech dni ani się nie kładł, ani nie rozbierał.

Gdy w dniu 12. kwietnia nad ranem ukazały się okręty japońskie przed portem Artura — wypłynął admirał Makarow z portu przeciw Japończykom. Tymczasem wypłynąwszy na morze spostrzegł Makarow, że Japończycy zebrali przed Portem Artura około 40 różnego rodzaju okrętów, a więc walka byłaby nierówna, przeto rozkazał okrętom swoim, aby wracały do przystani w Porcie Artura. Okręty rosyjskie były oddalone od portu na 15 mil angielskich. W powrocie tym nie zachowano dostatecznej przeczności. Było około 10 godziny rano, lecz wszyscy byli na czczo, zeszli więc do wnętrza na śniadanie. W tej chwili najechał okręt »Petropawłowski« na minę, którą w nocy podłożyli Japończycy. Nastąpił wybuch straszliwy. Przód okrętu wyleciał w powietrze — a w dwie minuty zatonał cały okręt. Wszyscy, którzy byli wewnątrz okrętu zginęli; uratowali się tylko ci, co zostali na wierzchu, na pokładzie.

Pomiędzy zatopionymi był i sam admirał Makarow, naczelnny dowódca floty, oraz sztab jego admirałski — oficerowie marynarze, oraz sławny na cały świat malarz Wereszczagin, który pojechał na pole walki, aby zbierać szkice z wojny do obrazów. Razem utonęło przeszło 500 ludzi.

Uratowano tylko 75 ludzi — między tymi znajduje się wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz, bratanek cesarza Mikołaja, (syn stryja w. księcia Włodzimierza) który po długich prośbach uzyskał pozwolenie udania się na widowię wojny.

Stratę admirała Makarowa odczuła cała Rosya głęboko; był on bowiem jednym z najdzielniejszych marynarzy.

Wogóle to nieszczęście Rosyi które spadło na nią w dniu 12 kwietnia obudziło w całym świecie żywe współczucie. Rosyanie bowiem bili się jak lwy — a zguba »Petropawłowska«, Makarowa i tylu ludzi była nie dziełem waleczności Japończyków, ale prostym wypadkiem spowodowanym przez ich podstęp, a na taki podstęp niema obrony.

To też Japończycy w tym wypadku okazali się więcej ludźmi, niż nasi polscy japończycy. Ci bowiem albo otwarcie się cieszą z tego nieszczęścia Rosyi, albo radość swoją źle ukrywają. Japończycy zaś urządzili w stolicy Tokio, żałobne procesye za Makarowa i towarzyszy, wyrażając ubolewanie z powodu zgonu »tak dzielnego męża« Wstyd, że poganie okazali więcej szlachetności od naszych bezrozumnych patryotników.

— Od dnia 13. aż po 21 kwietnia nie nadeszła żadna nowa wiadomość o wojnie. Podajemy tylko nieco o Polakach w Port Arturze.

W czasie jednego z ostatnich bombardowań zebrało się w domu państwa Sidorskich, w Porcie Artura, grono pań, Polek, przeważnie żon urzędników i oficerów, w celu wspólnego spędzenia wieczoru. Nagle wpadł do pokoju, w którym zgromadzone panie siedziały przy herbacie, granat japoński i eksplodował. Skutek eksplozji był straszny. Baronowa Frankowa, która tego samego dnia dopiero przyjechała tu w odwiedziny z Dalnego, została literalnie rozszarpaną w kawałki, siedzącej obok niej pannie Bulewiczówniej oderwał granat obie nogi i pokaleczył tak strasznie, że w ciągu pół godziny zmarła, gospodarza zaś domu, sędziwego Sidorskiego, który drzemał na fotelu w kącie pokoju, znaleziono po eksplozji siedzącego w fotelu w niezmięnionej pozycji, nieżywego, pomimo, że na zwłokach żadnych zewnętrznych uszkodzeń nie spostrzeżono. Inne panie odniosły rany mniej niebezpieczne.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki) Hakatyzm czyli pruska żartość Niemców galicyjskich ponawia bezskuteczne, ale brutalne swe usiłowania celem powstrzymania rozbudzonego przez nas ruchu narodowego w powiecie bialskim. Po Domie polskim w Bielsku, bezustannie napadanym i obrzucanym błotem, przyszła kolej na Czytelnię polską w Lipniku. W nocy dnia 18 go kwietnia, o godzinie wpół do jedynastej wybili Niemcy w domu pod nr. 160 gdzie się mieści tymczasowa czytelnia polska okna, rzucając kamieniami, ważącymi 3 kilogramy; uszkodzili szafę z książkami, zasypując całą izbę szkłem i kamieniami.

Gniewa ich, że ludność polska w Lipniku obudziła się narodowo — i dzielnie organizuje się celem obalenia niemieckich rządów w Lipniku.

Następnego dnia hakatyści z gminy Hańcowa zakradli się również nocą na plac udzielony przez p. Czeczka pod szkołę polską — i powyrywali kółki, zasadzone przez geometrę dla oznaczenia granicy ofiarowanego na szkołę gruntu.

Zuchwalstwo Niemców w urządzaniu nocnych napadów na Polaków jest zrozumiałe. Od dwu lat napadają Niemcy często gęsto na Dom polski w Bielsku, a choć się sprawców władzom podaje, uchodzi im to bezkarnie. Gdy zaś polska młodzież robotnicza tylko raz poturbowała schronisko Niemców na Magórcie, zasądzono niewinnych chłopaków na miesiące więzienia! Prosty więc dla Niemców wniosek ten, że im wolno bezkarnie wyrządzać krzywdy Polakom.

Polacy jednakże nie dadzą się zastraszyć — a skoro władze ich nie bronią, będą musieli sami z Niemcami się obliczyć.

Z Królestwa polskiego. Lazaret dla rannych Polaków, za staraniem JMKs. arcyb. warszawskiego Popiela, wysłany będzie do Mandżuryi z końcem kwietnia; także drugi biskup polski, ks. Niedziałkowski wydał okólnik, wzywający duchowieństwo i wiernych do składek na utrzymanie oddziału czerwonego Krzyża, któryby niósł pomoc rannym Polakom.

Austria-Węgry. Parlament zebrany w dniu 19. kwietnia prowadzi dalej obstrukcyę — i targi pomiędzy Czechami i Niemcami. Czy przyjdzie do jakiej zgody — a zatem i do roboty, dotychczas nie da się przewidzieć.

— W Węgrzech urządzili znowę słudzy, konduktorowie i maszyniści kolejowi, razem około 60 tys. ludzi. Strejk rozpoczęli na dworcach budapeszteńskich we wtorek 19 bm. w nocy, pogasiwszy latarnie na dworcu i pokładwszy się na szynach, aby żadne wozy nie mogły po nich chodzić.

Służba kolejowa żąda polepszenia płacy. — Od środy żadne pociągi nie odchodzą z Węgier. Do Wiednia płyną po Dunaju, lub odbywa się podróż koniami. Rząd węgierski przewódców strejku zasuspendował, a zażądał ze szkół technicznych maszynistów, oraz z wojska pionierów.

Rzym. Ojciec św. Pius X. pisząc list z powodu jubileuszu św. Grzegorza, przypominał wszystkim Duchownym, te słowa Grzegorza: »Oto świat pełen kapłanów, ale rzadko tylko znajdują się pracownicy przy żniwie Bożem, albowiem przyjęliśmy urząd kapłański, ale nie spełniamy jego obowiązków.« I dodaje: »Jakieżby siły miał Kościół, gdyby miał tylu pracowników, ilu ma kapłanów.« — Cóżby Ojciec św. powiedział, gdyby tak posłuchał kazań niektórych naszych politykujących kapłanów, pracujących dla rządu, dla siebie, dla patronów — tylko nie dla dusz ludzkich i Chrystusa!?

Francya. Przeciwno usunięciu krzyżów z izb urzędowych zaproteutowało wiele rad departamentowych (prowincjonalnych). Jaki pożytek będzie miała Francya przez odebranie szkół zakonem poznać z tego, że około 2 miliony młodzieży pozbawiono wszelkiej nauki religijnej i strącono w przepaść zepsucia, a za to »dobrodziejstwo« masońsko żydowsko-socyalistyczne musi kraj nasamprzód wydać ze swej kasy 400 milionów na nowe budynki szkolne, a prócz tego płacić rocznie 30 milionów na utrzymanie tych nowych szkół »bez Boga.« Tak rządzą »bezbogie« i socjalnodemokratyczne wrogi wiary, co się potrafilo dostać do steru państwa. Jest to wymowna przestroga do »wyborów« wszelakich, tak do sejmu, jak i do rad miejskich.

Od Wydawnictwa.

Wobec rozmaitych trudności i przeszkód, które musimy przezwyciężyć, żeby drukarnię własną w ruch pusić, w miesiącu maju i czerwcu nie będziemy mogli na czas nrów wysłać. Z końcem czerwca, jeżeli coś nadzwyczajnego nie stanie, spodziewamy się, że już drukarnia będzie w porządku, więc znowu pójdzie wszystko regularnie. Prosimy tedy z góry o wyrozumienie — i cierpliwość. — Numer następny w y j d z i e dopiero 8 maja!

Ćwierćroczne pierwsze się skończyło, a bardzo wielu jeszcze czytelników nie złożyło przedpłaty. Kto może zapłacić, a zwleka, czyni krzywdę nam i innym czytelnikom. Zaległości wynoszą sumę tak dużą, że gdyby każdy uiszczył co *wimien*, jużbyśmy byli drukarnię otworzyli. Da Bóg, jednak, drukarnię mieć będziemy niebawem, a tymczasem tych co popłacili, prosimy o cierpliwość, bo skoro drukarnia w ruch pójdzie, to i dodatki dołączane będą.

Komu zależy na rozszerzaniu zrozumienia ducha chrześcijaństwa, niech rozszerza nasze kalendarze z artykułem: »Powróćmy do prawdziwego chrześcijaństwa« — który kosztuje tylko 22 centy (44 grosze) z przesyłką pocztową.

Rozszerzajcie również gazetkę, lecz wśród takich, którzy chcą czytać i p ł a c i ć; oraz nasz: »Śpiewniczek polski« z pieśniami nowymi, których w żadnym innym śpiewniku nie znajdzie.

Kto ma wolę dopomóc do założenia drukarni, niech teraz pospieszy!

KRONIKA.

Bielsko-Biała. W niedzielę, 24 kwietnia odbędą się wybory uzupełniające do Kasy chorych w Bielsku, na które wszyscy w fabrykach wybrani delegaci zechcą się niezawodnie stawić, aby wybór po naszej myśli przeprowadzić. —

W dniu 2 maja odbędzie się (przy sprzyjającej pogodzie) o godzinie 7 wieczorem poświęcenie statuy Niepokalanego Poczęcia Najś. Maryi Panny — w ogrodzie Domu polskiego w Bielsku. Przez cały zaś miesiąc Maj odbywać się będzie o tym czasie i w tym miejscu polskie nabożeństwo majowe dla członków związku chrześcijańskich robotników i robotnic.

Na tę uroczystość w dniu 2-go maja zapraszamy uprzejmie wszystkich naszych członków i przyjaciół.

— Zapowiedziane na niedzielę przedstawienie sztuczki: »Błązek opętany« nie odbędzie się z powodu nieobecności jednego z aktorów, którego zastąpić w tak krótkim czasie nie można. We wtorek odbędzie się drugie przedstawienie sztuki: »Obrona Głogowa.«

Żywiec. Na niedzielę 17. bm. zwołali socjalniedemokraci zgromadzenie do Zabłocia, na które miał przybyć »referent z Krakowa.« Lecz referent nie przybył, a ani Kubik ani Szczepański z Werberem nie umieli referować, więc zgromadzenie się nie odbyło! W Sporyszu zaś odbyło się zgromadzenie nasze, na które żaden z socjalików ani Kubik przybyć się nie odważyli, wiedząc, że tam nie mają co robić.

Nauka czerwonych nie idzie w las. Już po raz drugi donoszą nam o zbezczeszczeniu obrazów św. w fabrykach. W pewnej fabryce w Bielsku zauważono obraz Chrystusa Zmartwychwstałego zupełnie lakiem zabranym. Oburzeni robotnicy wyszukali sprawcę tego haniebnego czynu i donieśli o tem żandarmerji, która wdrożyła śledztwo i spisała protokół. Zdawałoby się, że sprawa wkrótce wyjaśniona zostanie, a winni pociągnięci będą do odpowiedzialności, dowiadujemy się, że starają się oni wszelkimi sposobami wykręcić od winy, dlatego poruszamy tę sprawę publicznie, by nie poszła w bezkarne zapomnienie. Świadek.

Na budowę szkoły w Hałcnowie odbyło się w Krakowie »święcone« urządzone przez niestrudzone Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej. Przy tej sposobności podniesiono rozwój narodowy ludu polskiego w Hałcnowie, odczytując w rzewnym tonie skreślone ustępy listu hałcnowskiego Koła Tow. Szkoły ludowej z prośbą o budowę szkoły. Pan poseł Herman Ciecz, właściciel dóbr Kozy i Hałcnowa darował grunt pod budowę szkoły. Wzniesiono toast na cześć ofiarodawcy i dzielnego ludu polskiego z Hałcnowa. Delegaci z Hałcnowa byli w przeszłą niedzielę w Krakowie celem uzyskania polskiej nauki w szkole i w kościele polskiego nabożeństwa. Obiecano im zająć się gorliwie tą sprawą, dodając że w lecie nastąpi wizytacja biskupia w powiecie bialskim, a wówczas zapewne uda się wprowadzić tak przez ludność pożądane nabożeństwo polskie. Daj Boże by się te obietnice niebawem spełniły, bo lud tu na kresach gwałtownie germanizują w kościele, mimo że broni się on przed tem o ile może.

Z Krza pow. chrzanowski piszą: Mylnie napisano w gazecie o wydaleniu robotników z pracy; wszystkich tam wymienionych przeniesiono do Tenczynka. Sprawa górnicza bardzo źle stoi, bo mimo że na zgromadzenia przychodzą, ale chcieliby by ksiądz Redaktor przywiózł im dużo pieniędzy, toby się chętniej do oświaty garnęli. A nie mogąc tego otrzymać, niektórzy wygadują tylko na księdza Redaktora. Takimi są Franciszek Gędoś i Antoni Majcherczyk z Myślachowic, a czytają to zapewne dlatego że tacy są ciemni, iż nawet abecadła nie znają. Wymieniam ich tu publicznie, dlatego by się zawstydzili i innych nie gorszyli.

Mamy z Trzebini lekarza fabrycznego niejakiego Dobrzańskiego. Ma on tyle zajęcia że rady sobie dać nie może. Gdy przyjdzie do niego chory robotnik, to każe biedakowi czekać nieraz od rana do 10. godziny przed południem na zimnie na korytarzu, a gdy go w końcu zawoła, to powita go różnymi przezwiskami. Gdy który chory na rękę, to krzyczy: »odwijaj łapę«, a nieraz chorego do roboty wygania; gdy się prosi że sił nie ma, bo chory, to krzyczy: »No, to poczekaj, dam ci kartkę, to cię napędzą z roboty.« Jest on też równocześnie lekarzem okręgowym ale nie chce nigdy na czas do gminy przyjechać, tylko przyjeżdża gdy mu się podoba a i wówczas na chorego nie spojrzy, tylko łaje że nie ma porządku w izbie ani w gminie. A nie popatrzy co się dzieje w karczmie, jaki tam brud, jakie miary, stoły i stołki, jakie niechlujstwo, które staje się przyczyną chorób we wsi. Wszyscy nami poniewierają i nad nami się znęcają. Robotnikom każe pan inspektor iść po ziemniaki do księdza Redaktora, a zarobki odbierać u Piotra Mołody, a Jasnie pan hrabia nic o tem nie wie, bo pewni jesteśmy żeby nie pozwolił znęcać się nad nami ani kierownikom, ani sztygarom, dlatego podajemy to do wiadomości, prosząc o litość nad nami górnikami. Górnik.

Z Szczakowej piszą: Budujemy szkoły, a komu one pożytek przynoszą? Dziecko chodzi do niej 7 lat do 12 lub 14 roku i czego się tam uczy? Wyszedłszy przes aduje w karczmie lub bije się z towarzyszami lub wybija okna kamieniami, gdy znajdzie w karczmie stare okna, stara się by mu sędzia za karę kazał wstawić nowe.

Kiedy nam bieda dogniata mówimy, że Bóg cierpiał to i nam cierpieć trzeba, ale czy na nią nie można znaleźć ratunku? Mielśmy 7 lat z rzędu manewry wojska w Szczakowej, zdawało się że już koniec świata. Nie wolno było paść bydła ani wyjść do południa w pole, plony nam niszczyli, niektórym płacili za szkody tyle, że pieniądze do kas poskładali, inni pokupili grunta za ludzkie łzy i krzywdy, a więcej było takich, którym nie dali. Mówią że teraz łżej żyć na świecie, bo jest zarobek przy fabrykach, ale gdyśmy się zeszli i radzili nad tem, tośmy jednogłośnie przyznali, że przez te fabryki naród upada, bo taki fabryczny robotnik przebiera się już za pana i szwargocze po niemiecku, wstydząc się już polskiej mowy, a w ślad za tem wyrzeka się polskiej wiary i polskiej cnoty. Każecie nam zakładać w gminie czytelnie, kółka rolnicze, zbierać zapasy na wypadek nieurodzaju. Poszedłem więc do naszego księdza proboszcza, prosiłem żeby się tem zajął, ale się wymówił że dopiero co przybył, później, gdy się w parafii rozgłębnie, pomyśli o tem. Po jakimś czasie poszedłem tę obietnicę przypomnieć, ale mi na plebanii odpowiedziano że ze mną mówić nie będą, bo »na kościół nie płacę«. Mój Boże, gdybym miał z czego, pewnie bym na to nie żałował. Gdzież ma biedny naród udać się po pomoc i radę.

Pewnemu robotnikowi, czytającemu gazetkę zagrożono wydaleniem z pracy, gdy jej nie odstąpi i musiał biedak, choć z bólem serca wyrzec się tej strawy dla ducha, bo żona i dzieci wołały o chleb dla ciała. Misyjonarze kazali »Wieniec« palić, nakazywali kobietom przyrzekać że ich czytać nie będą. Powiadają księża z ambony, że nas gazety wprowadziły w błąd a czyż to biednemu już oświaty nie trzeba? Wszak i robotnicy są dziećmi Bożemi, wykształcenie nadaje im inną godność, łagodzi obyczaje i zbliża do Boga. Bratnia pomoc, do której nas zachęcacie, równie nam potrzebna jak czytelnia, bo któż nas poratuje i wesprze w potrzebie, gdy swego stowarzyszenia mieć nie będziemy? Pozdrawiam Księdza Redaktora i wszystkich czytelników prosząc, nie dajcie się odstraszyć niczym pogrożkom, ale czytajcie chętnie naszą gazetkę i domagajcie się by ją trzymano w każdej gospodzie, w każdym sklepiu chrześcijańskim. Wasz brat R. D.

Z Jaworzna piszą: Dnia 2. marca dozorca kuźni w kopalni Fryderyka Augusta niejaki »Ojczera« znalazł błąd w robocie Jana Woźnickiego, ślusarza, pracującego przy szybie. Chociaż robotnik obiecywał to poprawić, dozorca zawołał go do warsztatu i uderzył go w kark ciężkim narzędziem, potem chwycił go w poś i zaczął go bić. Robotnik broniąc się podrapał mu twarz i ręce. Wówczas maszynista Nikiel zatelefonował po żandarmów, a p. inspektor Kowarzyk kazał Woźnickiego aresztować. Rozprawa odbyła się dnia 24-go marca w sądzie jaworznickim i adwokat Ojczera, żyd Feldmann domagał się ukarania Woźnickiego, któremu nie dano się usprawiedliwić, ani świadków jego nie przesłuchano. Skazano go na 4 tygodnie więzienia z po-stem dwa razy tygodniowo. Woźnicki rekurował do Krakowa. Zwracamy się tą drogą do p. inspektora Kowarzyka z prośbą, by raczył sprawę tę zbadać i jako Polak nie pozwolił bić i peniewierać polskich ludzi, na polskiej ziemi. A zachęcenie sprawiedliwym wymiarem kary na podszytygara Żęcika, mamy nadzieję że się nie zawiedzimy i w tej sprawie.

Ojczerowi zaś radzimy by nie przekupywał ludzi podmaszczaniem, bo spotka ich ten los co Herlingera, któremu winien już kilkadziesiąt złr. za ngaszczanie.

W »Ojczyźnie«, bratniem stowarzyszeniu we Wiedniu odbyło się w niedzielę przewodnią wspólne święcone, które wszystkim członkom przypominało rodzinne strony. Niemcy święconego nie znają. — Poświęcenie własnego sztandaru, które odbyć się miało w dniu 24. kwietnia, zostało odroczone na później. —

Różności z kraju i świata.

Czarny matuzalem. Z Aleksandryi donoszą, że w Sudanie żyje pewien szejik nazwiskiem Mahsour, liczący obecnie 141 lat. Ten starzec urodził się za rządów sułtana Daktura i widział trzech władców na tronie. Był żonaty 15 razy, a owocem tych związków było 14 synów i 6 córek. Co się tyczy jego trybu życia to nie używał nigdy tytoniu, kawy i innych spirytualiów. Mięsa jada bardzo mało i prawie wyłącznie żywi się mlekiem. Pomimo tak niezwykłego wieku sędziwy szejik jest zupełnie rzeźkim, zdrowym i spodziewa się jeszcze wiele lat przeżyć.

Kret jako pomocnik ogrodnika. Wśród właścicieli ogrodów jeszcze niedosyć ceniony jest kret, który ma nawet wrogów dlatego, że tam czasem w niedogodnym miejscu kopiec usypie. Doświadczeni ogrodnicy wiedzą, że bez kreta ogrodnik sobie nie da rady, gdyż kret to największy wróg robactwa, niszczącego korzonki roślin. W ogrodzie w którym żyje chociaż tylko jeden osobnik tego zwierzątka, tam pędraki i robactwo utrzymać się nie mogą. To też ogrodnicy częstokroć tropią na polach lub łąkach kreta przy pomocy psa, wykopują go i umieszczają w ogrodzie, wiedząc, że to gorliwy a bezpłatny pomocnik, którego nikt nie zastąpi.

Cudowny skutek muzyki. Od pewnego czasu występuje w Monachium w Bawarii z koncertami na skrzypcach cudowne dziecko, 8 letni chłopiec, Franciszek Vescey. Gra on każdego wieczora wobec zapełnionej publicznością sali, a gra z takim życiem i uczuciem, jak skończony artysta.

Dowiedział się o tym skrzypku znany wszystkim artysta Lenbach, od dłuższego czasu sparaliżowany na nogi. Racenzye o Franciszku tak przejęty artystę, że ten posłał po malca i prosił go, by przybył do niego i zagrał mu co. Chłopiec przyszedł do mieszkania artysty, nastroił z prostotą dziecka skrzypce, stanął przed leżącym w łóżku Lenbachem i zaczął grać Bacha »Aryę« a następnie przeszedł do »Ave Maria«. Przejęty do głębi cudowną grą chłopca, zerwał się chory z łóżka, zrzucił z siebie kołdrę, przybiegł do chłopca, objął w swe ramiona i zawołał: Muszę cię ucałować, tyś mi przywrócił młodość. Chory jest zupełnie uleczony.

Tragedya podczas przedstawienia. W miasteczku węgierskim Fenz, pod Szatmarem, kółko lubowników sztuki dramatycznej dawało przedstawienie amatorskie. Dawano dramat, którego bohater zabija wystrzałem z rewolweru wiarolomną małżonkę. Grający rolę bohatera młodzieniec, Solta Irsaj, stosując się do wymagań sztuki, zmierzył z rewolweru i wystrzelił do grającej rolę jego małżonki, córki właściciela dóbr, panny Małgorzaty Fischerówny. Panna krzyknęła słabo, zachwiała się i upadła. Sądzone, że upadek jest udany, jakież jednak przerażenie ogarnęło widzów, gdy ujrzeli, że z piersi panny Fischerówny leje się krew obficie. Nieszczęśliwa była raniona istotnie, okazało się bowiem, że przygotowano do przedstawienia rewolwer, nabity nabojami ostrymi. Zamieszanie powstało wśród zebranych nadzwyczajnie, popieszono na ratunek, ale na próżno, panna Fischerówna bowiem skończyła natychmiast. Irsaja aresztowano,

Msze św. odprawione. M. Kabaj z G. O zdrowie matki Magdaleny i ojca Jana 28 kwietnia. T. Duraj. Za dusze Jana Duraja, Małgorzaty i Anny 29 kwietnia. Ten sam za dusze Wojciecha i Maryi Stawarz i Szcz. Ząbka 30 kwietnia.

Odpowiedzi redakcyi.

A. Mąsior z M. Odtąd wysyłamy 9 egzempl. bo przybył T. Stachura. A. Socha z Z. Za życzenia serdeczne dziękt. Przesyłka otrzymana. J. Worek z K. Kalendarze tegoroczne wyczerpane. Możemy tylko przysłać przeszloroczne z tegorocznym kalendarjum. Baran J. z J. Otrzymano. B. Musiał z M. Zgadza się. Dziękujemy za trudy. Fr. Gień z B. Kalendarze wysłaliśmy, widać w drodze przepadły. Przysłane pieniądze policzymy jako prenumeratę. Chuściel Walery z J. B. Prenumerata ćwierćroczna do Niemiec wynosi 1 kor. 50 gr. M. Rogala z Dubran. Gazety u nas drukuje się w piątek i w piątek je też rozsyłamy. Do prenumerowania gazetki nikogo nie zmuszamy. Smokal J. z K. Zapłacone do końca 1903 za 2 egzemplarze. A. Bonis w Ameryce. Zapłacone do końca 1903 r. Szczęść Boże. M. Belz z D. Prenumerata za 3 kwartały do Prus wynosi 4 kor. 50 gr. W. Marcowski z V. Otrzymano.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń. Od wiersza każdorazowo 30 gr. Pierwszy wiersz liczy się za podwójny.
Dla abonentów od wiersza po 20 groszy.

Krajowe wyroby tkackie z najlepszej doborowej przędzy, wyrabiane na warsztatach ręcznych jako to: Płótno na bieliznę czysto lniane, płócienka kolorowe, caji bawełniane, na ubrania zimowe i letnie, nakrycia stołowe w najnowszych deseniach i wszelkie wyroby w zakres tkactwa wchodzące, po cenie tańszej niż dotychczas, poleca i uprasza chociażby o małą próbę nabycia **Antoni Barut**, rękodzielnik wyrobów tkackich pod »Opieką św. Józefa« w Korezynie k. Krosna — Próbki wysyła darmo i opłatnie. 7—2

W Oświęcimiu jest za 30.000 koron z wolnej ręki do sprzedania dom murowany piętrowy o 17 ubikacjach, odpowiedni do wynajęcia czynszownikom z ogrodem owocowym i warzywnym. Piękne położenie, blisko urzędów. Bliższa wiadomość w Redakcyi 3—2

Chłopca do nauki rymarskiej i siodlarskiej przyjmie zaraz **Stanisław Westwalewicz** w Wadowicach ul. Zatorska. 3—2

Gospodarstwo rolne na Śląsku, pół godz. od stacyi kolejowej w Cieszynie gdzie są huty żelazne, godzinę drogi od Cieszyna z 2 budynkami w dobrym stanie, stodoła murowana, z kamieniołomem wapiennym, 32 i pół morgów pola, w tem morg łąki, 2 morgi lasu, jest z wolnej ręki do sprzedania za 30 000 koron z tego gotówką 20.000. Można podzielić na dwa gospodarstwa. Bliższa wiadomość w Redakcyi. 3—2

Agentów do parcelacyi majątku blisko Lwowa poszukuję. Zgłoszenia: Lwów, Kalcza 9-a parter. 2—2

Za darmo rozsyłam! moje wskazówki dla cierpiących na rupturę, obstrukcyę i hemoroidy.

Dr. M. Reimans Maastricht (Holandya) Porto na list 25 gr., kartki 10 gr.

W sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej udziela wyjaśnień i wskazówek emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera** przez **ck. Wysokie Władze rządowe upoważnione**

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

w Krakowie ul. Stachowskiego 1, 15 »Willa Wanda«. Biuro udziela dalej informacji i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednoroocznej służby wojskowej, wcześniejszego zawierania małżeństw, emigracyi, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacyi, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych i t. d. oraz prowadzi ewidencję, przy rozmaitych oddziałach wojska, wakujących posad podoficerów, rachmistrzów, muzykantów, profesionistów itd. W końcu sporządza Biuro również wszelkiego rodzaju podania do Tronu — Godziny urzędu we codziennie od 9. do 12. przed i od 3. do 6. po poł. W niedziele i święta tylko przed południem.

Żądać

we własnym interesie

prawdziwej Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej

tylko w pakietach z marką ochronną
proboszcza Kneippa i nazwiskiem
Kathreiner a unikać starannie wszelkie
inne naśladownictwa.

04.II/a



P. CANON, **Antwerpen (Belgia)**

chrześcijańska ekspedycja
okrętowa do Kanady.

północnej Ameryki pospiesznymi
statkami tylko w 5 i pół do 6 dni!
Trzy razy w tygodniu. — Najtań-
sze ceny!!! — Oszczędzajcie krwa-
wieć Waszą!!! — Proszę porównać
ceny moje z cenami pruskich agen-
tów okrętowych. Objasnienia i druki
na żądanie darmo i opłatnie.
— Proszę powołać się na ogłoszenie. —



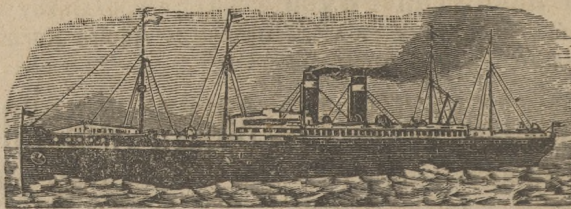
Sklep różnych towarów korzennych, oraz rozspzedarz trunków z fa-
bryki Jakóba Grossa z Białej, otworzył przy ulicy kolejowej Ign. Weiss.

Przez Wysokie ok. Namiestnictwo

KONCESYONOWANE

BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE ZOPI BIESIADCKIEJ, OŚWIECIM, DWORZEC.

sprzedaje
bilety kolejowe
okrężne



karty okrętowe
I-szej i
II-giej klasy

oraz karty międzypokładowe dla
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana picinędzy.
Prospecta darmo i opłatnie.

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.
Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.